Nr. 50. Kraków, Sobota 1 Marca 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskeski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

†

Otto Hausner.

W nocy z 26 na 27 lutego zmarł we Lwowie jeden z najznakomitszych reprezentantów współczesnej polskiej inteligencyi... Mówimy „polskiej“ — pomimo, że ród swój nie z Polski wiedzie. Rodzice jego pochodzili ze Szwajcaryi. Ojciec z kantonu Appenzell — matka Müllerówna z domu (z rodziny historyka Johannes Müller) z kantonu Szafuzy.

Dom rodziców był czysto niemiecki — wychowanie dzieci niemieckie — język w domu prawie wyłącznie niemiecki. A jednak ś. p. Otto Hausner był Polakiem z myśli i serca — z przekonania i uczucia — z prac swych i zasług. Do polskości przywiązało go nie samo urodzenie w tym kraju i zamieszkanie w nim, nie same węzły rodzinne (ożeniony z Kownacką) ale przywiązała go cześć dla dzieł polskiego ducha i głębokie poczucie wielkich krzywd naszego narodu. To bowiem było główne tło jego całej duchowej istoty: uszanowanie dla wszelkiej wyższej inteligencyi i jej dzieł — i niesłychanie delikatne uczucie ludzkie, oburzające się na wszelką krzywdę, wszelki gwałt i ucisk. Nie banalny to frazes, gdy powiemy, że był to „umysł wyższy“. Nadużywano nieraz tego wyrazu — do ś. p. Hausnera zastosowany, jest on jeszcze za słaby. Była to wytworna inteligencya, w całem znaczeniu tego wyrazu. Niesłychanie bystry — pamięcią niezwykłą obdarzony — w całem swem myśleniu szlachetny — przytem nad wyraz pracowity — był on prawdziwą skarbnicą wiadomości i myśli. Z rozmowy z nim każdej — czułeś, że wychodzisz wzbogacony na duchu. Wszelka zdobycz ducha ludzkiego radowała go — wszelkie wyższe dzieło sztuki lub literatury pociągało go — wszystko co piękne i szlachetne miało dlań urok. Oto jedna strona tej duchowej aneksyi, jakiej polskość na ś. p. Hausnerze dokonała. A drugą stroną — wielkość krzywd naszego narodu. Mało znaliśmy ludzi, którzyby poczucie sprawiedliwości, ludzkości, prawa i swobody tak wysoko mieli wyrobione, powiedzielibyśmy wydelikacone — jak on. Zdawało się, że każdy ból, zadany jednostce lub narodowi, gdziekolwiekbądź, w jakimkolwiek świata zakątku, odczuwał jak swój własny. Jakże miał nie ukochać tego narodu, wśród którego, chociaż z rodziców obcych, się zrodził, — skoro ten naród takie nawały krzywd mężnie znosił i znosi, a ta ziemia krwią tak przesiąknięta, że mógł o niej jeden z papieży powiedzieć, iż każda jej garść jest relikwią, bo z niej krew pocieczę...

„A przy twej Polsce kto stoi?...
„ . . . Szlachetni!“

Stał się Polakiem, bo był — szlachetny.

Za młodu kształcił się po obcych zakładach naukowych wyższych. Był w Berlinie na wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu i brał tam czynny udział w wypadkach roku 1848. Słuchał potem filozofii w Wiedniu — a następnie odbył kurs agronomiczny w Hohenheim. W r. 1850 osiadł na roli w Ratawicach — później w Siemianówce pod Lwowem. W roku 1852 ożenił się z Aleksandrą Kownacką. W roku 1859 wydał cenną pracę *L' oeuvre de la peinture italienne* — w 6 lat później znakomite dzieło *Vergleichende Statistik von Europa*, w którem metodę porównawczą, dla statystyki ogólnej jedynie dobrą, przeprowadził do najsubtelniejszych konsekwencyj.

Praca ta zwróciła nań uwagę kół politycznych. Dotychczas w życiu publicznem wcale nieznany — w życiu towarzyskiem ceniony wielce dla swej wykwintnej inteligencyi, dowcipu, znawstwa sztuki i obycia w szerokim świecie — dał się tą pracą poznać jako człowiek prawdziwie mrówczej pracowitości. W r. 1873 wchodzi do Sejmu — w r. 1878 do Rady państwa. Znane są jego świetne wystąpienia w parlamencie wiedeńskim z tych czasów. Cokolwiekby kto myślał o stanowisku, jakie śp Hausner zajął w sprawie zajęcia Bośni i Hercegowiny i zatwierdzenia traktatu berlińskiego — to z pewnością każdy, nawet przeciwnik, przyznać musi, że były to znakomite dzieła wymowy parlamentarnej, ale co więcej, że od bardzo dawnych czasów, bo z pewnością od czasu pamiętnych interpelacyjnych mów śp. Niegolewskiego, nie napiętnowano nigdy tak potężnie przewrotnej polityki wrogów polskiego narodu, nie postawiono tak silnie naszej sprawy w obliczu uczciwych ludzi całego świata, nie przemówiono w tonie tak szlachetnego oburzenia przeciw politycznym mataetwom i przewrotności. I dla tego ówczesne mowy Hausnera obudziły tak wielki odgłos wszędzie, a przedewszystkiem w naszym kraju — dla tego od [illegible] tych, datuje się wielka jego w kraju popularność. Sześć miast: Lwów, Stanisławów, Brody, Drohobycz, Sambor, Kołomyja, Żółkiew, mianują go swoim honorowym obywatelem — w r. 1879 stolica kraju wybiera go swoim posłem do Rady państwa, który to mandat Hausner składa tylko dla tego, żeby uratować wątpliwy wówczas mandat z Drohobycza, zkąd nie było pewności, kto zostanie wybrany, gdyby Hausner mandat ten złożył.

W Sejmie należał do klubu postępowego. Gdy klub się rozbił a w r. 1885 ukonstytuował napowrót — Hausner wprawdzie przez tych kilka lat formalnie do klubu tego nie należał, ale we wszystkich zasadniczych kwestyach szedł z nim solidarnie. Po rekonstrukcyi klubu lewicy w r. 1889 — przystąpił doń znowu, i stanął jako prezes na jego czele. Stronnictwu demokratycznemu w naszym kraju niepospolite oddał usługi — głos jego poważany u przeciwników nawet, powaga i popularność jego imienia, świetna wymowa, wybitna inteligencya, czyniąca go prawdziwą ozdobą stronnicwa, do którego należał — wierność zasadom i partyi — czyniły zeń siłę, z którą każdy liczyć się musiał.

Ale jak dla stronnictwa swego, jak dla Sejmu, w którym był jednym z najznakomitszych referentów komisyi budżetowej, a później i jej prezesem — tak też i w Wiedniu dla Koła polskiego, do którego po secesyi r. 1878 zaraz w następnej sesyi wrócił — był on niepospolitą siłą. Niemcy, z którymi w kwestyi bośniackiej wyjątkowo się zgadzał — wyobrażali sobie, że już go mają. Jakże niemiłe spotkało ich rozczarowanie, gdy w sprawach wewnętrznych austryackich, a zwłaszcza, gdzie szło o kwestye sprawiedliwości wobec nie niemieckich narodów, wymowa Hausnera spadała na nich jak bicz Boży! Ironią swą elegancką, a jednak silną, niewzruszoną logiką argumentacyi, wielkim zasobem faktów i cyfr — pobijał przeciwnika na głowę. Zarzucali mu wtedy Niemcy niekonsekwencyę — a on był właśnie najbardziej konsekwentnym, bo jak w roku 1878 i 79 wystąpił przeciw niesprawiedliwościom i krzywdom w polityce zagranicznej, tak teraz ściśle toż samo stanowisko zajął w polityce wewnętrznej. Z tego też stanowiska — był on zaciętym przeciwnikiem całego kierunku, jaki pod natchnieniem Bismarka ogarnął Niemcy. Jeszcze w r. 1880 zapowiadał w Sejmie lwowskim reakcyę, której przewodnie nitki koncentrują się w Berlinie. I nie omylił się. A kiedy reakcya ta dojrzewać poczęła i najwstrętniejszemi objawiać się czynami — wystąpił Hausner ze świetną broszurą *Deutschthum und Deutsches Reich*, w której wymownie wykazał Niemcom w ich własnym języku, jak cały kierunek, nadany im przez Bismarka, da się streścić w wyrazie: zdziczenie.

Gdziekolwiek też ślady tej reakcyi napotkał, ścigał je nieubłaganie. Pomijając liczne w tym duchu parlamentarne wystąpienia — przypominamy jeden, mało znany fakt: Był on powołany do znanej komisyi oszczędnościowej pod przewodnictwem Hohenwarta, która pracowała z wielkiem wytężeniem na to, aby hofraci wiedeńscy owoc jej pracy schowali do szuflad swych biur. W komisyi tej Ryszard Belcredi wystąpił z wnioskiem, żeby przywrócić znowu dawne „mięszane powiaty“, łącząc w ten sposób napowrót sądownictwo z administracyą. Ten zamach na zasadniczą podstawę konstytucyonalizmu, jaką jest oddzielenie sądownictwa od polityki — odwrócił Hausner kategorycznem oświadczeniem, że w razie wzięcia tego wniosku pod dyskusyę on z komisyi wystąpi i wystąpienie to swoje publicznie umotywuje. Odtąd o wniosku tym nie było już mowy...

Tych kilka rysów z życia zmarłego niech starczy na razie do scharakteryzowania pięknej tej i niepospolitej postaci — do zaznaczenia, jak ciężką stratę kraj w zmarłym ponosi. Nie łatwo go kto zastąpi — nie prędko wypełni się wielka luka, jaka po nim w naszem życiu publicznem zostanie. Pamięć wdzięczna kraju trwać po nim będzie, pókiśmy jeszcze nie ulegli „zdziczeniu“ — póki jeszcze serca i umysły ludzkie zdolne ocenić prawdziwą wyższość ducha, szlachetność myśli i uczuć, zamiłowanie prawdy, sprawiedliwości, swobody i piękna.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 25 lutego.

(Rezultat wyborów w Poznaniu i w Księstwie. — Wybory w Prusach zachodnich, na Śląsku, w Warmii i w Gdańsku.)

(*Quis.*) A zatem przebyliśmy dni gorącej walki, dni gorączkowego wyczekiwania i liczymy obecnie nasze szeregi i siły w celu sprawdzenia, czy nam ich przybyło, czy też zostały nam przerzedzone. Stwierdzić jednak należy zaraz na wstępie, że stoczyliśmy bój względnie zwycięsko, jeżeli zważymy, że przeciwnicy wystąpili przeciw nam z całym arsenałem doświadczonej już nieraz przeciw nam broni. Jeżeli w obecnych warunkach nie utraciliśmy ani jednego posiadanego mandatu, nazwać to możemy śmiało zwycięstwem, za którego wywalczenie, zupełne uznanie się należy naszym władzom wyborczym, które w obecnych wyborach pracowały z niezwykłą energią i zapałem.

Ciekawy obraz przedstawiały wybory w naszej prastarej wielkopolskiej stolicy. Różne czynniki złożyły się, jakby umyślnie na ostudzenie zapału wyborców. Naprzód wystąpił *Orędownik*, kierowany zawiścią i niechęcią osobistą ze swojemi bałamutnemi, chociaż w rezultacie bezskutecznemi nawoływaniami, ażeby „nie dawać ani złamanego szeląga (*sic!*) na cele wyborcze“ i „żeby nikt, kto siebie szanuje (!) nie chodził na zebrania wyborcze.“

Następnie zaszedł fakt niespodziany, który chociaż podrzędnego był znaczenia, niepotrzebnie, dzięki krzykactwu *Gońca Wielkop.* poruszył umysły tutejsze. Jak wam pewnie z pism tutejszych wiadomo, sprzedał na tydzień przed wyborami Stefan Cegielski mały kawałek swego ogrodu pewnemu tutejszemu budowniczemu Niemcowi za cenę 7 tysięcy marek. Tę okoliczność zużył *Goniec* dla załatwienia osobistego obrachunku z kandydatem na posła i nuże przedstawiać postąpienie jego, jako czyn równający się dobrowolnej kolonizacyi, frymarczenia ziemią ojczystą i t. p. — W rzeczywistości zaś sprzedaży kawałka bezużytecznego gruntu w mieście za cenę stosunkowo tak wysoką, jakie to sprzedaże u nas się często praktykują tak po niemieckiej jak i polskiej stronie bez czynienia jakiegokolwiek wrażenia, nie może nikt rozsądny uważać na kolonizacyę, ile, że się tutaj nie sprzedaje szerokich łanów polskich, ani grobów, ani pamiątek, ani nie oddaje na łup Niemcom ludu polskiego. Niefortunne swe wystąpienie usiłował w końcu *Goniec* naprawić, lecz niezdrowe ziarno przezeń rzucone weszło bujniej na innej niwie i umiano je zużytkować gdzieindziej.

Lubujące się w wszelkich choćby najohydniejszych skandalach wychodzące tutaj brukowe pisemko pseudohumorystyczne *Pokraka*, któremu się za wiele czyni zaszczytu, jeżeli się je w waszym poważnym wspomina organie, w lot uchwyciło takie przedstawienie rzeczy *Gońca*, by nazwać „bydlęciem (*sic!*) każdego, kto głosować będzie na Cegielskiego.“ Co gorzej, milczący dotąd prawie zupełnie, a, jak się wykazało, agitujący po cichu, socyaliści, 3 dni przed wyborami, rozpoczęli jawną i bardzo energiczną agitacyę.

Zarzucili Poznań aż trzema odezwami, zawierającemi najwierutniejsze fałsze przeciwko kandydatowi naszemu, a zalecającemi kandydaturę introligatora Janiszewskiego, a z „*Pokraką*“ w ręku chodzili po dzielnicach, zamieszkałych przez robotników, tłumacząc, że nie należy im być „bydlętami“. Wespół z nimi widziano także agitującego przeciw kandydaturze Cegielskiego za pomocą rozrzucania „*Pokraki*“ jej niepiśmiennego redaktora.

Wszystko to nie mogło działać zachęcająco na wyborców, ale raczej odstręczająco i co się też przyczyniło, że w dzień wyborów padło na Stefana Cegielskiego około 80 głosów mniej, aniżeli przed trzema laty. Za to dopisał głosujący wspólnie z Poznaniem, powiat wschodnio i zachodnio-poznański, tak że według urzędowego wykazu z 19.561 oddanych głosów padło na Stefana Cegielskiego 12.841 (w roku 1887 padło 12.435), na konserwatystę Goebla 4.806 (5.199), na kandydata wolnomyślnego 1.560 (1.523), a na socyalistę Janiszewskiego tylko 415 (226). Agitacya socyalistyczna zważając na osiągnięty rezultat lichy, zupełnie się u nas nie powiodła, dzięki patryotycznemu duchowi naszej ludności, która nie poszła na lep socyalistycznych, szkodliwych nam utopii, ani nie dała się uwieść przewrotnym namowom naszych politycznych wartogłowów. Z rezultatu wyborów w Poznaniu możemy być jednak ogólnie zadowoleni, chociaż nie przeczę, że mógł być lepszym.

Również i wybory w Księstwie nie wypadły nam na niekorzyść, gdyż nie zdobyliśmy wprawdzie nowego mandatu, ale za to nie mamy też do zapisania żadnej klęski, owszem, jeżeli szczęście nam służyć będzie, mamy widoki na przeprowadzenie jednego jeszcze kandydata w wyborach ściślejszych, jakie się odbywać będą dnia 1 marca b. r. Do wyborów ściślejszych przychodzi bowiem nasz kandydat w okręgu wyborczym leszczyńsko-wschowskim ks. Ferdynand Radziwiłł i w okręgu wyborczym bydgoskim dr. Roman Komierowski. W pierwszym okręgu zależy zwycięstwo naszego kandydata od zachowania się tamtejszych Niemców katolików, nie mamy jednak do nich już wielkiego zaufania. Ubolewamy jednak wielce, że nie udało się nam przeprowadzić naszego kandydata w okręgu wyborczym wyrzysko-szabińskim, gdzie agitacya była najwzorowszą z całego Księstwa. Przeszedł tam bowiem przeciwnik większością zaledwie 400 głosów. Agitacyi polskiej tamtejszej należy się jednak najzupełniejsze uznanie.

W Prusach Zachodnich mamy natomiast do zapisania ważne zwycięstwo. Odbiliśmy tam bowiem Niemcom posiadany przez nich mandat z okręgu wyborczego toruńsko-chełmińskiego, gdzie wybrany został obecnie posłem p. Ludwik Śląski z Trzebcza. Oprócz tego przeprowadziliśmy w Prusach Zachodnich jeszcze 3 posłów, a mianowicie w okręgu wyborczym chojnicko-tucholskim zwyciężył kandydat nasz p. Władysław Wolszlegier, w starogardzko-kościerzyńskim p. Bolesław Kossowski, a w kartusko-wejherowskim p. Roman Połczyński. Nadto walczyć będą w wyborach ściślejszych w Prusach Zachodnich 3 nasi kandydaci, w grudziądzko-brodnickim p. Różycki z eksministrem Hobrechtem, w lubawsko-suskim p. dr. Rzepnikowski z Oldenburgiem, a w susko-kwidzyńskim p. Henryk Dominiński z nadburmistrzem miasta

Ostatni na Ogininie

OGIŃCZYK.

NOWELA

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Książę znów się zamyślił. Fizyognomia jego zdradzała wytężoną pracę umysłową, a oczy jego co chwila badawczo spoczywały na obliczu Jarosława. Nagle znów zapytał:

— Pan lubisz historyę?

— Nigdy jej studyować czasu nie miałem.

— Pan lubisz poezyę?

— Nie! Poezya jest pokarmem młodości, a młodość moja upłynęła na pracy bez wytchnienia. Polacy są słabi i idealiści... ojciec mój wziął sobie za zadanie wykierować mnie na silnego i trzeźwego człowieka...

Jarosław urwał, a książę trwał jeszcze chwilę w zamyśleniu, poczem uśmiechnął się i dodał:

— Teraz rozumiem pana.... Śpią w tobie jeszcze fibry, które się rozwijają w... innych warunkach....

Architekt się uśmiechnął, a książę uśmiech ten zauważył i dodał, wstając:

— Pomówimy o tem nieraz. Wyjedziemy za tydzień.... W wolnych chwilach będziemy się wzajemnie pouczać. Zdaje mi się, iż pan pokochasz i gotyk i renesans, a ja zaś może pokocham architekturę nowożytną, która dziś nie przemawia do mnie....

Uściskał dłoń Jarosława i wyszedł odprowadzony przez niego aż do pojazdu.

Architekt powracał powoli do swego gabinetu i mruczał pod nosem:

— Jakiż dziwak! archeolog! nauczy mnie pokochać *rococo*,. hahaha!... Także myśl! odnawiania rudery w jej dziwacznym stylu... Praca niewdzięczna, ale może być... intratną....

Przystanął.

— Co znaczyły te jego zapytania? — mruknął.

Zamyślił się głęboko, co u niego nie było zwyczajem. Nagle ruszył, szepcąc:

— Zobaczymy... Nie odnawiałem nigdy.. może się i nauczę czego....

Znów przystanął i szeptał:

— Po co mi to? Pieniądze? Mam ich dosyć... wszędzie!... Sława?... Mam jej dosyć. Nie wsławi mnie więcej stara rudera....

Długo milczał, aż wreszcie szepnął:

— Stało się! Zmiana!. człowiek sympatyczny... wypocznę... Pojadę!

XIV.

Na wyniosłej górze stał królewski niemal zamek, odnowiony i świeży, a prastary, bo składał się z części, zbudowanych w ciągu ośmiu może wieków istnienia.

Wieżyce różnych stylów strzelały do nieba i zlewały się w tej budowli w harmonijną całość, jaką tworzy... księga dziejów!

Tylko jedno jeszcze skrzydło zamczyska, najstarsze, wysunięte na cypel skały, obrócone frontem do wspaniałego Renu, stało nietknięte, omszałe, zmurszałe i poszczerbione.

Ale już dokoła niego wznosiły się rusztowania, już piętrzyły się krokwie i belki, na które niebawem mieli wkroczyć murarze.

Ta część zamku, wyglądająca na jego pierwszy zawiązek, składała się prawie z trzech wieżyc tylko, przysadzistych, niezgrabnych, ścigających jedna drugą....

Nieokreślone one sprawiały wrażenie, jakichś widm z przeszłości, jakichś mumij budownictwa, jakichś niemych i bezwładnych, a jednak niby żyjących istot....

Księżyc blado oświecał gmach cały, ponury i cichy.

W jednem tylko gotyckiem oknie widniało światło i migotał cień postaci ludzkiej.

To Jarosław siedział w sklepionej komnacie zamku i spoglądał na srebrną wstęgę Renu, wijącą się het daleko, po równinie.

Przed nim stał stół, zawalony papierami, planami, księgami, miniaturowemi modelami z gipsu, — tysiącem drobiazgów architektury i sztuki.

Człowiek ten zmienił się nie do poznania od lat dwóch, od czasu, jak bawił w tym gmachu. Wyraz jego oblicza przybrał odcień głębokiej zadumy, graniczącej prawie z melancholią, a zatracił te znamienne rysy dawniejsze niezłomnej woli. Zestarzał się on, w jego blond brodzie błyszczały gdzieniegdzie srebrne nitki, a czoło pokryło się temi bruzdami, które raczej smutek duszy, niż wiek żłobi.

Zamyślony, utkwił w tej chwili wzrok w owych trzech wieżach, a raczej basztach, widnych z okna jego komnaty, które same jedne z całego zamczyska czekały jeszcze na odnowienie.

Czekano tylko jego planów, by zacząć roboty. Bo co do restauracyi tych trzech wieżyc, Jarosław posprzeczał się z księciem, któremu dotąd we wszystkiem ustępował.

Ustępował ciągle, ale to ustępowanie wreszcie go zniecierpliwiło. Sam nie wiedział, jak to się działo, że on, głośny architekt, dawał się dotąd pod każdym względem przekonywać dyletantowi, który miasto studyów, miał tylko miłość sztuki i tradycyi.

Ale wczoraj stanął księciu oporem.

Te trzy wieże, wzniesione w jednym wieku, różniły się między sobą w drobnych tylko szczegółach. Jarosław chciał je przeprowadzić w jednym stylu i w ten sposób zyskać jedną całość w tem skrzydle zamku. Książę zaś upierał się, by każda zatrzymała swój charakter, będący tylko według Jarosława dowodem, jak żółwim krokiem postępowało w pieluchach budownictwo.

Jarosław nadzwyczajnie w ostatnich czasach zdenerwowany, przez upór raczej ustąpić nie chciał księciu przyjacielowi i — wstrzymano roboty.

Książę jednak, jak to już nieraz powtórzyło się w podobnych razach, usiłując go przekonać, uciekł się do swoich środków. Dał mu do czytania rycerski poemat z średnich wieków, w którym miał znaleźć rozwiązanie zagadki jaką mu się wydawało żądanie księcia, utrzymania trzech wież, obok siebie stojących, w trzech zarysach odrębnych i dysharmonią rażących oko architekta.

Jarosław przeczytał już poemat, gruby tom, przed nim właśnie leżący.

Zadumany przyglądał się wieżom, które jeszcze przed kilku godzinami go raziły, a dziś już zachwycały! Jedna noc owiała je i ich pierwotne, grube, nieharmonijne kształty jakimś urokiem, z którego zdać sobie sprawy nie umiał.

Czuł, że się coś dzieje w jego duszy niezwykłego, że jakaś gwałtowna dokonywa się w nim metamorfoza, że w rezultacie dwuletnich rozmów z księciem, ścierania się ich zdań, że z wspólnych ich wreszcie archeologicznych badań, powstał w jego duszy chaos, z którego lada chwila wyłonić się może zupełne przeobrażenie jego dotychczasowych poglądów i przełom w całym życia zawodzie.

Jakże się te poglądy jego już zmieniły! jakże gwałtownie nie z każdą godziną, ale rzecby nie ledwie można, z sekundy na sekundę się zmieniają!

Nie dalej jak wczoraj chciał on jednej z tych wież ściąć dach kopulasty, tej zaś chciał odebrać kilka ozdób, niby ostrołukowych i przeprowadzić je wszystkie trzy w średniowiecznym stylu, poprzedzającym narodzenie się gotyku. Dziśby już nie pozwolił tknąć ani jednej.

— I to w jednej nocy.... w jednej nocy!.. — szeptał.

I sam siebie nie pojmował i sam sobie wydawał się chwiejnym dziwolągiem, ulegającym każdemu wpływowi i wstyd mu było, że jego erudycyę i zasady zachwiać mógł poemat, wysnuty z bujnej fantazyi jakiegoś wierszoklety.

Ten poemat jednak wciąż mu brzmiał w uszach swym rytmem, a obrazy jego wciąż migotały mu w wyobraźni i przykuwały wzrok jego do trzech wieżyc. I nie dziw, bo w epopei tej, opiewającej dzieje średniowiecznych Niemiec, najpiękniejszy ustęp miał być historyą rodu ukoronowanego jego przyjaciela i gospodarza.

Ten ustęp nosił tytuł „*Trzy wieże*“ i musiał być wysnuty chyba z legendy o tych właśnie trzech wieżach, którym się przyglądał Jarosław.

Co one mu teraz mówiły? One mu opowiadały i śpiewały! one... zdawały mu się być żyjącemi istotami, a nie kupą głazów i kamienia...

Sam gniewem przeciw sobie samemu zawrzał.

Żeby wierutna bajka, dobra do usypiania dzieci, mogła go tak długo zajmować i żeby zdołała nim zachwiać! Bo wszakże to tylko bajka była...

Ale tę bajkę Jarosław w duchu wciąż powtarzał i otwierał karty księgi i odczytywał po raz trzeci i dziesiąty z niepojętnością dziecka pojedyncze strofy tej wielkiej epopei narodowej.

— Czy to poeta z tych wieżyc wysnuł bajkę? czy też bajka natchnęła poetę?

Opowiadała ona:

W czasach zamierzchłych... panem tej góry był rycerz Gotfryd. On to do swego drewnianego zamku dobudował tę pierwszą i najstarszą basztę, z której śledził kupców, ciągnących drogą z towarem, aby ich napaść, wymordować i złupić. Skoro tylko przez okno zoczył na gościńcu jadące bryki, to wybiegał z zamku ze zbrojną drużyną, zastępował kupcom drogę i odbierał im skarby i napełniał nimi lochy zamku. Do późnej starości mordował i gromadził bogactwa. Wyzuwał sąsiadów z własności bronią, jeśli za pieniądze ustąpić mu ziemi nie chcieli. Posiadł też ogromne włości i pozostawił je jedynemu synowi Fryderykowi. Ten postanowił zmazać winy rodzica i w tym celu wzniósł nową wieżę, wyższą od poprzedniej, a na jej szczycie umieścił krzyż.

Na tę właśnie wieżę teraz Jarosław spoglądał z okna.

Zadumał się nad tym krzyżem i ornamentyką jego.

— Tak, toby mógł być tenże sam krzyż jeszcze!

Bajkę jednak dalej snuł w pamięci. Dziwnie mu ona przypadała do myśli i treścią swą, jakby potwierdzoną niemem świadectwem tych wieżyc, zapanowała nad jego wyobraźnią, przenosząc go w jakiś nieznany i tajemniczy świat.

(C. d. n.)

naszego Müllerem. Największe widoki zwycięstwa ma p. Różycki, gdyż ma przeważną liczbę głosów nad swym współzawodnikiem niemieckim. Przeprowadzenie choćby jeszcze jednego kandydata polskiego nader ważną jest dla nas rzeczą, gdyż Koło polskie liczyłoby wtedy 15 członków i znowu miałoby prawo dowolnego stawiania wniosków i należenia do wszelkich komisyj parlamentarnych. Mamy także nadzieję, że katolicy niemieccy w tamtejszych przynajmniej okręgach wyborczych zaprzestaną bezcelowej czy jawnej, czy skrytej walki z nami, dotychczasowa bowiem honoru im nie przyniosła, a ośmieszyła ich wielce.

Tymczasem zatem obecne Koło polskie składa się z następujących posłów:

a) z Księstwa z 10 posłów, a mianowicie: 1) Stefana Cegielskiego, 2) ks. Adama Czartoryskiego, 3) ks. Zdzisława Czartoryskiego, 4) dra Zygmunta Dziembowskiego, 5) bar. Ludwika Graevego, 6) ks. dra Jażdżewskiego, 7) Józefa Kościelskiego, 8) Romana Komierowskiego, 9) hr. Hektora Kwileckiego, 10) ks. Ferdynanda Radziwiłła;

b) z Prus Zachodnich z 4 posłów, a mianowicie 1) Bolesława Kossowskiego, 2) Romana Połczyńskiego, 3) Ludwika Slaskiego, 4) Władysława Wolszlegiera razem zatem Koło polskie liczy obecnie 14 członków, kiedy w przeszłym parlamencie zasiadało w niem tylko trzynastu.

Wiedeń, 27 lutego.

(§.) Za kulisami parlamentarnemi żywy ruch w sprawie szkolnej. Konferencye klerykałów pomiędzy sobą, ich rokowania z poszczególnemi stronnictwami prawicy, nareszcie wspólne narady przedstawicieli prawicy obydwóch Izb Rady państwa. Sprawa nie łatwa, nie dziw, że tyle krzątaniny, targów i mozołu. Ugoda czesko-niemiecka pomięszała szyki klerykałom czychającym na wolność nauki. Daleko idące starania i zamiary w tym kierunku, skupione w znanym wniosku szkolnym ks. Liechtensteina nie mają obecnie najmniejszej szansy, przeto redukują oni dziś swe żądania szkolne usiłując wydrzeć to, co w danych okolicznościach jest możliwem. Ganiona przez nich do niedawna nowela szkolna p. Gautscha, wniesiona do Izby panów, stała się obecnie dla nich deską ratunku i zbawienia, gdyż usiłują oni w ramach tej noweli przeprowadzić częściową bodaj wyznaniowość szkół ludowych. Stronnictwo klerykalne stoi zatem obecnie w sprawie szkolnej na podstawie wymienionej ustawy, a stara się tylko o pozyskanie prawicy dla pewnych jej zmian w duchu swych żądań. Stronnictwo prawicy, w szczególności Koło polskie i klub czeski robią trudności w koncedowanin żądanych zmian noweli, przystają atoli na przyjęcie odnośnego przedłożenia rządowego. Targ jest jeszcze w toku, atoli co do tego można przypuszczać, że klerykały mało mają widoków, ażeby stało się zadość ich myśli. Wobec tych trudności lansowano z ich obozu nowy projekt „w celu przeprowadzenia porozumienia się prawicy obydwóch Izb Rady państwa", jak frazes brzmi w ich ustach. Oto klerykali gotowi są zgodzić się w ostatecznym razie na przyjęcie noweli szkolnej p. Gautscha bez zmiany, jeśli rząd i prawica zgodzą się na proponowaną przez nich interpretacyę rzeczonej noweli. Ta interpretacya, niewinna na pozór, może bardzo łatwo stać się koniem trojańskim, a to tem bardziej, że stronnictwa prawicy prawdopodobnie zgodzą się na nią. Niektórzy twierdzą, że targ w powyżej zaznaczonym kierunku już nawet dobity. Wedle informacyi zaś, jaką otrzymuję z kół poselskich, pakt do tej chwili jeszcze nie jest zawartym. Koło polskie miało wczoraj tajne posiedzenie, którego przedmiotem była sprawa indemnizacyjna i — sprawa szkolna. Szanując uchwaloną tajemnicę Koła nie mogą zastanawiać się ani nad tokiem rozpraw, ani też nad powziętemi uchwałami w Kole, to atoli wypada mi zaznaczyć, że połączenie sprawy indemnizacyjnej nie przedstawia się pomyślnie i że, jeśliby ta sprawa była ostatecznie z wytężeniem wszystkich sił załatwioną Koło w innym kierunku będzie musiało ponieść bardzo znsczną ofiarę.

Z Koła polskiego.

Od komisyi rekakcyjnej Koła poselskiego polskiego, otrzymujemy następujący komunikat:

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w dn. 26 lutego wieczór, poświęcone było poufnym obradom, tyczącym się rządowego projektu ustawy, mocą której reprezentacya państwa ma zatwierdzić układ zawarty pomiędzy rządem a Sejmem galicyjskim co do zniesienia raz na zawsze niesłusznej pretensyi, która z końcem 1882 wynosiła przeszło 75 milionów, a dziś wynosi 93 mil. złr., a którą rości sobie skarb państwa do Galicyi z powodu płacenia do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich przed 1857 r. zaliczek, a po 1857 r., subwencyi rocznej w sumie 2,565.000 złr. z pretensyą do zwrotu. Polscy członkowie komisyi budżetowej, która roztrząsa uprzednio projekt tej ustawy, zażądali od Koła instrukcyi co do postępowania swego w komisyi. Po dość długich obradach, które postanowiono zachować w tajemnicy, uchwaliło Koło wszystkiemi głosami przeciw trzem, iż polscy członkowie komisyi budżetowej oświadczyć się mają za przyjęciem rządowego projektu ustawy zatwierdzającej układ Sejmu z rządem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lutego

Bardzo żywą dyskusyę w Izbie poselskiej wywołał wczoraj projekt rządowy o zakupnie dóbr nieruchomych w Galicyi za pieniądze, które wypłacone zostaną skarbowi państwa za zniesienie prawa propinacyi w galicyjskich dobrach kameralnych. Czytelnikom naszym sprawa ta aż nadto dobrze znana, omówiliśmy ją bowiem obszernie zaraz, gdy rząd z dotyczącym projektem ustawodawczym wystąpił, przyczem wykazaliśmy brak logiki w żądaniu opozycyi niemieckiej, która domagała się, aby minister skarbu przedewszystkiem dotyczącą sumę, wziętą za wykupno propinacyi, wciągnął w rubrykę dochodów!

Wczoraj weszła ta sprawa na porządek dzienny Izby poselskiej w drugiem czytaniu. Imieniem mniejszości komisyjnej zabierał po dwakroć głos, raz w ogólnej, raz w szczegółowej dyskusyi, referent dr. Russ, członek zjednoczonej lewicy niemieckiej, wnosząc przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem, a gdy wniosek ten upadł, stawiając §. 1 w stylizacyi o tyle odmiennej, że rząd za pieniądze z wykupna prawa propinacyi gdziekolwiekbądź nabyć może dobra, względnie lasy.

Przy tej sposobności posypały się z ust liberałów niemieckich skargi i rekryminacye na Polaków i Galicyę za rzekome wyzyskiwanie skarbu państwa dla interesów partyjnych, a w chórze tym zabrał także głos dominujący „dziki" poseł demokratyczny dr. Kronawetter. Między innymi wyraził się dr. Gross, członek zjednoczonej lewicy niemieckiej, odpowiadając na słuszną uwagę posła Rutowskiego, że Niemcy są w Galicyi przybyszami: „Polska ludność jest w Galicyi tak samo, jak niemiecka, obcą i napływową (!), a przecież dyktuje prawa w tym kraju koronnym". Możnaby się gniewać, słysząc tego rodzaju zdanie z ust doktora praw, gdyby nie to, że zarzut ten rozśmiesza.

Z posłów polskich dzielnie bronił projektu dr. Rutowski, nie mniej mowcy generalni: dr. Piniński i p. Abrahamowicz. Dwukrotnie też zabierał głos w obronie projektu minister rolnictwa Falkenhayn.

Ostatecznie wniosek mniejszości komisyi o przejście nad ustawą do porządku dziennego upadł mniejszością 100 głosów przeciw 121, a w dyskusyi szczegółowej utrzymał się §. 1 w brzmieniu rządowem 126 głosami przeciw 93. Projekt ustawy dotyczącej uchwalony został bez zmiany w drugiem czytaniu, na dzisiejszem zaś posiedzeniu wejdzie na porządek dzienny Izby w trzeciem czytaniu.

Ponieważ w tej chwili nie mamy jeszcze w ręku szczegółowego sprawozdania z całego posiedzenia Izby i dyskusyi nad tym przedmiotem, — zmuszeni jesteśmy sprawozdanie to, ze wszech miar dla nas ciekawe, zamieścić dopiero jutro w łamach naszego dziennika.

Wybory w Niemczech.

Według dotychczasowego zestawienia oddano w Niemczech w dniu 20 lutego ogółem 7,031.460 głosów. Z tej liczby otrzymali konserwatyści 919.646 głosów, stronnictwo państwowe (*Reichs partei*) 457.936 głosów, narodowo-liberalne 1,169.112 głosów; w ogóle stronnictwa kartelowe zebrały 2,546.649 głosów. Opozycya otrzymała razem 4,484.766 głosów, a mianowicie: wolnomyślni 1,147.863 głosów, centrum wraz z Welfami 1,420.438 głosów, partya socyalno-demokratyczna 1,341.587 głosów, demokraci 131,438 głosów, Polacy 245.852 głosów, Alzatczycy 100.479 głosów, dzicy 97.107 głosów.

W porównaniu ze statystyką wyborczą z roku 1887 przyrost głosów wolnomyślnych wynosi 202.561 głosów, socyalno-demokratycznych 567.405 głosów, demokratycznych (*Volkspartei*) 22.066 głosów, dzikich 71.206 głosów. Centrum straciło 206.657 głosów. Stronnictwa kartelowe straciły ogółem 999.163 głosów.

Powyższe cyfry wykazują przedewszystkiem zdumiewający wzrost socyalizmu w Niemczech: liczba głosów socyalno-demokratycznych w ciągu trzech lat prawie się podwoiła; drugie miejsce zajmują wolnomyślni, których przyrost wynosi około 20 %. Wszystkie inne wielkie stronnictwa tracą popularność u wyborców: nawet katolickie centrum straciło 18 %. Stronnictwa kartelowe straciły 40 % głosów; w tej liczbie najwięcej straciła partya narodowo-liberalna.

Konferencya berlińska.

Wobec ostatecznej decyzyi rządu szwajcarskiego, który postanowił odroczyć robotniczą konferencyę berneńską na czas nieograniczony, Niemcy rozesłały onegdaj formalne zaproszenia do mocarstw na konferencyę berlińską, która rozpocznie się w dniu 15 marca. Ponieważ najmniej usposobione do interwencyi w sprawy robotnicze Francya, Anglia i Belgia także przyrzekły wziąć udział w obradach konferencyi berlińskiej, przeto cała Europa z wyjątkiem Rosyi, reprezentowana będzie na tym kongresie. W każdym razie trzy wymienione państwa stanowić będą poniekąd opozycyjną grupę na kongresie berlińskim, bo chociaż kwestya socyalna w krajach tych więcej może palącą jest niż gdzieindziej, ich rządy z wielkim sceptycyzmem patrzą na przedsięwzięcie cesarza Wilhelma. Poczyniły też liczne zastrzeżenia, które tamować będą swobodę dyskusyi na kongresie.

Przewodniczyć konferencyi będzie, jak wiadomo, nowy minister handlu Berlepsch. Obrady toczyć się będą w języku francuskim. Konferencya nie będzie miała zresztą dyplomatycznego charakteru, jak pierwotnie przypuszczano, lecz fachowo-ekonomiczny na wzór projektowanej konferencyi berneńskiej. Państwa europejskie wyszlą na konferencyę nie dyplomatów, lecz specyalistów praktycznie obeznanych z potrzebami przemysłu i ze stosunkami robotniczemi. Dopiero w następstwie uchwał, powziętych przez to fachowe zgromadzenie, może przyjść ewentualnie do kongresu dyplomatycznego. Pierwej jednakże zasadnicze przynajmniej uchwały konferencyi musiały by być wprowadzone do ustawodawstwa poszczególnych państw, co połączonem jest z wielu trudnościami i wiele czasu wymagać będzie. O bliższym charakterze, rozmiarach i znaczeniu konferencyi nic dzisiaj powiedzieć nie można, gdyż nawet program obrad nie jest jeszeze ułożony.

Z Rosyi.

Niedawno doniosły dzienniki, że rząd rosyjski zabronił zbierać składek w parafiach ewangielickich na potrzeby misyj. Ponieważ generalny konsystorz ewangielicki czynił z tego powodu jakoweś remonstracye, przeto obecnie wyszło rozporządzenie, wyjaśniające ów zakaz. Podług tego zniósł rząd t. zw. święta misyonarskie, zabronił zbierania składek pieniężnych na rozpowszechnienie wiary protestanckiej wewnątrz cesarstwa i polecił, aby składki na misye zagraniczne zbierano jedynie za upoważnieniem gubernatorów. Ofiary te powinny być ekspedyowane nie gdzieindziej, jak do towarzystw misyonarskich w Lipsku i w Danii i to pod warunkiem, iżby za każdym razem gubernator był zawiadomiony o ilości pieniędzy zebranych i odesłanych z każdej parafii.

O innem ograniczeniu, już i nas dotyczącem, donoszą *Russk Wied.* Oto przy ministerstwie oświaty utworzono osobną komisyę pod przewodnictwem dyrektora departamentu Aniczkowa, która wypracowała specyalne przepisy, tyczące się przekraczania rozporządzeń o wychowaniu młodzieży w guberniach północno-zachodnich. Komisya postanowiła mianowicie, iż osoby, otwierające jakiekolwiek szkoły bez zezwolenia władzy, podlegać będą karze do 300 rs. lub aresztowi na zasadzie artykułu 84 ustawy o karach. Same szkoły winny być natychmiast zamknięte. Wytaczanie procesów o zamknięcie nielegalnie funkcyonujących szkół zostało włączone do obowiązków dyrektorów szkół ludowych.

Swiet omawiając sprawę zamknięcia teatru niemieckiego w Petersburgu, kończy artykuł swój następującą, charakterystyczną uwagą:

„Sądzimy, że epoka tryumfu i panowania Niemców w Petersburgu minęła bezpowrotnie, i że russcy nie będą już prosili o to, aby ich w nagrodę robiono Niemcami."

Pomiędzy carem a bratem jego Aleksym miało przyjść do nieporozumień. W. ks. Aleksy ożenił się przed 20 laty blisko z kobietą mieszczańskiego pochodzenia i obecnie zażądał, aby syna jego przyjęto do wojska. Car jednak stanowczo odmówił temu żądaniu, a w. ks. obrażony tem, postanowił opuścić Rosyę i zamieszkać w Niemczech.

Gazeta *Dień* donosi, że minister sprawiedliwości Manassein z powodu interesów familijnych otrzymuje urlop za granicę na czas dłuższy. Krążą wieści, iż sekretarz stanu Frisch będzie mianowany czasowo zarządzającym ministeryum sprawiedliwości.

Według *Pieter. Wiedom.* zamierza rząd rosyjski utworzyć ministerstwo handlu i gospodarstwa wiejskiego.

Na miejsce gen. Komarowa został naznaczony do kraju Zakaspijskiego gen. Kuropatkin.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 25 lutego.)

(Dokończenie)

Tytuł XVI opłaty za konsensa 20.000 złr. Przy tytule tym r. m. Muczkowski przypomina, iż w maju przeszłego roku poleciła Rada magistratowi przedłożenie w ciągu trzech miesięcy wniosków co do uregulowania wydawania konsensów. Magistrat dotąd tego nie uczynił. Mowca żąda, aby ponownie zażądano spełnienia uchwały Rady w ciągu dni 14. Tytuł i rezolucyę uchwalono.

Tytuły XVII opłaty za odpisy dawnych akt, 1 złr., XVIII opłaty za pozwolenie na tańce przy muzyce w lokalach publicznych 750 złr.

R. m. Chęciński żąda, aby opłaty za tańce po nocy były wyższe, aniżeli dotychczasowe. Tytuły przyjęto zarówno jak i dalsze. XIX dochód z cmentarza 2320 złr. XX zasiłki szkolne 8640 złr. XXI egzekutne 10.800 złr. XXII dochody z funduszu ubogich 7150 złr. XXIII odsetki od kapitałów 815 złr. XXIV zwroty za kwaterunek wojska 21.708 złr. XXV. dochody na utrzymanie plantacyj 1645 złr. XXVI zwroty ratunkowe (bez kwoty). XXVII dochody przygodne 8666 złr. Przy tytule tym r. m. Chęciński wyraża ubolewanie, iż krakowskie Towarzystwo wzaj. ubezp. zbyt mało płaci na utrzymanie straży ogniowej (850 złr.) Niedawno przy ulicy Długiej straż uratowała z płonącego domu zboża na 8000 złr., nadto sąsiednie domy, — zyski z dzielności straży największe ma Towarzystwo, a tak mało płaci na jej utrzymanie. Mowca ma nadzieję, że Sejm zmusi Towarzystwo do opłat na rzecz straży pożarnych.

Tytuł XXIX dochody nieprzewidziane 2600 złr. XXX dochody z wyrobu piwa 31.000 złr. XXXI dodatek 2% od czynszów z mieszkań 40.000 złr. XXXII dodatek $^1/_2$ % na kwatery wojskowe 10.000 złr. XXXIII dodatek 6% do podatków stałych 35.000 złr. XXXIV dochód z opłaty psów 2700 złr. W tytułach tych mieści się cały dział dochodów zwyczajnych. W dziale dochodów nadzwyczajnych, obliczonym na 71.168 złr., wstawiono pozycye: pożyczka z funduszu amortyzacyjnego w kwocie 30.000 złr. zasiłki z funduszu Sukiennic z dochodu roku 1889 20.644 złr., z dochodu roku 1890, — 10.000 złr. i wreszcie z funduszu pożyczkowego miejskiego 10.524 złr. Wice-prezydent Friedlein oświadcza, iż na pokrycie popsutych dachów w Sukiennicach potrzeba będzie w roku bieżącym około 15.000 złr. zapytuje więc czy z fuuduszu tego gmachu znajdzie się pokrycie tego wydatku. Naczelnik biura rachsby p. Goetze oświadcza, iż tylko 9000 złr. na ten cel być może. Wobec tego oświadczenia referent p. Slęk zrzeka się zamieszczania w budżecie zasiłku w kwocie 10.000 złr. z funduszu Sukiennic, natomiast podwyższoną zostaje pożyczka z funduszu amortyzacyjnego do sumy 40.000 złr. Zbilansowanie, ponieważ tytuł wydatków nieprzewidzianych uszczuplony został tylko o 200 złr. (ogółem wynosi 8,444 złr.) wypadło zupełnie według preliminarza; — mianowicie suma wydatków 734,496 złr. i tyleż dochodów, — na które składają się pozycye: dochodów zwyczajnych 238.228 złr., zasiłkowych 425.100 złr. i nadzwyczajnych 71.168 złr.

Budżet Rady miejskiej na rok bieżący został zatem całkowicie uchwalony. — R. m. dr. Muczkowski wniósł rezolucyę w doniosłej sprawie udzielania kredytów nadzwyczajnych, wszakże prezydent oświadczył, iż zamierza sam poczynić Radzie przedłożenia w tej mierze i poprosił p. Muczkowskiego o porozumienie się z nim. — W skutek tego dr. Muczkowski cofnął na razie swoją rezolucyę.

R. m. dr. Jordan, podniósł wielkie zasługi dla miasta ś. p. Bolesława Lutostańskiego, który bez zapłaty i nagrody w promieniu pięciu mil, w ciągu kilku lat szukał dla przyszłych wodociągów krakowskich wody źródlanej, a pracę swoją uwieńczył projektem zużycia nabytych już źródeł regulickich. — Mowca wyraża ubolewanie, że na trumnie zmarłego nie złożono wieńca od reprezentacyi miasta i wnosi, aby Rada przez powstanie z miejsc uczciła pamięć zasług zmarłego, oraz aby prezydent wyraził rodzinie kondolencyę. Wnioski jednogłośnie uchwalono i na tem zakończyły się obrady.

Z powodu zgonu ś. p. Ottona Hausnera.

Wydział krajowy, jak wczoraj donieśliśmy, polecił wywiesić na gmachu sejmowym żałobną chorągiew, wystosować do wdowy pismo kondolencyjne, złożyć wieniec na trumnie, oraz wziąć udział w pogrzebie *in corpore*. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 po południu. Również prezydent m. Lwowa polecił wywiesić żałobną chorągiew na gmachu ratusza. W imieniu reprezentacyi stolicy złożony zostanie wieniec, oraz wyrażoną będzie kondolencya. Z Brodów od Izby handlowej i Rady miejskiej wysłaną zostanie deputacya na pogrzeb. Dzienniki lwowskie i wiedeńskie poświęcają pamięci zmarłego gorące wspomnienia i podnoszą nietylko znakomitą jego parlamentarną działalność, lecz i wysokie przymioty osobiste.

W Izbie poselskiej przemówił prezydent dr. Smolka z powodu śmierci Hausnera następującemi słowy: „Wysoka Izbo! Podaję do wiadomości Wysokiej Izby smutną wiadomość. Oto otrzymałem depeszę telegraficzną, że poseł z miast Stryja, Sambora i Drohobycza, Otto Hausner, dziś w nocy zasnął w Panu. (Posłowie podnoszą się z miejsc swoich).

„Zaiste, ciężka to strata, którą zwłaszcza my posłowie z Galicyi głęboko odczuwamy. Zmarły był mężem wzniosłego umysłu i wszechstronnego wykształcenia. Pełen zapału dla zdrowego postępu, należał on do niezwykle pracowitych i wytrwałych pracowników, czego niejednokrotnie dowody składał w Izbie tutejszej, jużto jako członek licznych komisyi, jużto na pełnych posiedzeniach, w których występował jako jeden z najdzielniejszych mowców. Uczciwość i prawość niczem niepokalanego charakteru, zjednywały mu w kraju powszechny szacunek, czego wyrazem były ciągłe mandaty, zarówno do parlamentu jak i na Sejm krajowy. Był on też przez pewien czas członkiem Wydziału krajowego. Z uczuciem przeto rzetelnego smutku żegnamy jego skon, w czem i Wy przezacni panowie zdajecie się z nami solidaryzować, skoro powstaliście ze swoich miejsc, na znak żałoby, bez specyalnego wezwania ku temu — pozwólcie przeto, aby to przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego, było zanotowanem w protokóle dzisiejszego posiedzenia."

Izba aprobowała ten wniosek.

W klubie zjednoczonej lewicy niemieckiej prezes dr. Plener oddał hołd pamięci zmarłego posła Hausnera, „który chociaż polityczny przeciwnik, jako znakomity mowca zdobył sobie powszechne uznanie."

Organ ministerstwa spraw wewnętrznych *Presse* pisze w wieczornem wydaniu z 27 bm. w tych słowach o zmarłym pośle: „Kto wśród namiętnych walk partyjnych, które parlamentem naszym od tak dawna wstrząsają, zdołał zachować bezstronny umysł spostrzegawczy i sprawiedliwy sąd, ten bez względu na stronnictwo, do którego należy, przyznać stanowczo musi, że delegacya poselska austryacka traci w Hausnerze członka wybitnego wykształceniem, wiedzą i niezwykłym darem wymowy."

Fremden-Blatt, również półurzędowy organ ministra spraw zagranicznych, wyraża się z nie mniejszem uznaniem o zmarłym. „Z nim znika — zdaniem tego pisma — jeden z najwybitniejszych i najdzielniejszych członków naszej Izby posłów, mąż, który od lat dwudziestu rozwijał działalność w życiu publicznem Austryi, jak i ściślejszej swej ojczyzny tj. Galicyi. Bogatą i wszechstronną wiedzą, wielkiemi zdolnościami i znakomitą wymową, jak niemniej energicznem występowaniem w obronie spraw, któremi się zajmował, zdobył on sobie wybitne miejsce w historyi austryackiego parlamentu. Szacunek wszystkich stronnictw w Izbie posłów, uznanie zaś u stronników, wśród których w ostatniem dziesięcioleciu dominujące zajmował stanowisko, otaczały posła aż do śmierci."

Słowa te, wypowiedziane przez obcych, najlepiej charakteryzują zasługi zmarłego.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Dla uczczenia pamięci Ottona Hausnera grono członków Rady miejskiej postanowiło zażądać na jutro zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady celem postanowienia, w jaki sposób wyrazić żal z powodu poniesionej straty. Wobec doniosłych zasług zmarłego, uznanych przez wszystkie stronnictwa, a nawet przez przeciwników politycznych, niepodobna wątpić, iż zebranie będzie licznem.

Szablon pomnika dla Mickiewicza wielkości naturalnej samego pomnika, wykonany dekoracyjnie, a malowany efektownie, ustawianym jest od wczoraj na różnych punktach Rynku głównego i innych placach w mieście, z polecenia ścisłego komitetu budowy pomnika. Ustawianiu szablonu oprócz członków komitetu towarzyszy liczna publiczność. Dotychczas każdy z punktów rynku i placów, na których szablon ustawiano, znalazł swoich zwolenników i wymownych obrońców. Komitet ściślejszy niezawodnie zakomunikuje opinię swoją, które z miejsc uważa za najwłaściwsze pod budowę, co do nas wobec kilkakrotnie powziętej i wznawianej uchwały postawienia pomnika na Rynku głównym Krakowa od wszelkich uwag w tym kierunku wstrzymujemy się. W obradach komitetu ściślejszego bierze udział przybyły ze Lwowa profesor Zacharjewicz.

Pomoc dla ludu. Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie nadesłało na ręce włościanina Wojciecha Stręka, posła do Sejmu krajowego, kwotę 800 złr. na zakupienie zboża dla rozdzielenia pomiędzy najbardziej potrzebnjących. Za patryotyczny ten dar szanowny poseł składa ofiarodawczyniom serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać". W liście pisanym do nas zamieszcza poseł Stręk ustęp: „Z powyższej ofiary widać, że Polska żyje i żyć będzie, dopóki matki Polki dzieci swoje zachęcać będą do ofiarności i miłości dla ludu". Jednocześnie otrzymaliśmy kopię odezwy, którą poseł Stręk rozesłał do gmin, dotkniętych klęską nieurodzaju, z żądaniem najszybszego sporządzenia wykazów mieszkańców, najbardziej potrzebujących pomocy. Jakkolwiek ofiara niewiast lwowskich i dar młodzieży szkoły dublańskiej (198 złr. 75 ct.) są hojnemi ofiarami, nie mogą one przecież zupełnie zaradzić strasznej nędzy wśród ludu, — dlatego poseł Stręk odzywa się do wszystkich kraj i lud miłujących, aby każdy spieszył z dalszemi ofiarami.

Zapis na budowę teatru w Krakowie. Ś. p. Karol Kruzer, syn Prymusa Kruzera, właściciela dóbr na Podolu rosyjskiem, zapisał, jak wiadomo, dość znaczne sumy na rzecz budowy teatru narodowego w Krakowie. Część tych pieniędzy złożoną jest w kasie miejskiej, reszta ma być ściągniętą od władz rosyjskich. W sprawie tej był syndyk miejski dr. Hajdukiewicz w Kamieńcu podolskim, a gdy się okazało, iż władze rosyjskie domagają się zaprzysiężenia i przesłuchania świadków rozporządzenia ostatniej woli zmarłego przez tutejszy sąd krajowy, postarał się syndyk nader szybko o wykonanie tej formalności. Przesłuchani zostali po zaprzysiężeniu jako świadkowie prezes Izby notaryalnej p. Stefan Muczkowski, prof. dr. Stanisław Smolka i p. Eustachy Chronowski. Także postarał się syndyk o legalizacyę podpisów prezydenta sądu kraj. p. Jasińskiego przez prezydenta sądu wyższego p. Zborowskiego, a posiadając akt ten, rozpocznie kroki w sprawie podjęcia zapisu.

W sprawie wieży na kościele N. P. Maryi odbyły się wczoraj obrady komisyi, zwołanej z zarządzenia namiestnictwa, celem ostatecznego i koniecznego zadecydowania, na kim ciąży obowiązek restaurowania mocno rysującej się wieży alarmowej. Imieniem komitetu parafialnego przemawiał p. Paweł Popiel, imieniem gminy II wiceprezydent miasta dr. Schmidt, a imieniem rządu, jako zastępca patrona, hr. Starzeński. Gdy co do spornej kwestyi między stronami do ugody nie przyszło, odroczono sprawę do 8 marca br. dla spisania wniosków stron. Sprawa ta jest ze względu na bezpieczeństwo osób przechodzących nader ważną i spodziewać się należy, iż namiestnictwo szybko rozstrzygnie sporną kwestyę.

Odczyt. Ósmy bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych staraniem wydziału krak. Tow. Oświaty ludowej, mieć będzie w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny prof. Juliusz Miklaszewski. Prelegent mówić będzie o Polsce przed sejmem czteroletnim.

Na dochód włościan dotkniętych nieurodzajem, odbędzie się w niedzielę w lokalu Tow. drukarzy krakowskich „Ognisko" widowisko amatorskie, złożone z trzech sztuk jednoaktowych. Przedstawienia w „Ognisku" zdobyły sobie już dawno przychylność widzów, wobec celu jednak, na jaki towarzyska ta zabawa urządzoną zostanie w niedzielę, należy mieć nadzieję, iż publiczność najliczniej przybędzie. Początek widowiska o godz. 7 wieczorem.

Z zarządu chóru akademickiego. Panna Mira Heller, artystka opery lwowskiej, która przyrzekła współudział swój w koncercie chóru akademickiego w Krakowie, odśpiewa arye z „Proroka", „Mignon", tudzież prześliczną balladę i aryę z brylantami z „Fausta" Gounoda. Utalentowaną, a na scenie lwowskiej zawsze oklaskami witaną artystkę, publiczność krakowska usłyszy po raz pierwszy. Deklamacya p. Żelazowskiej, artystki naszej sceny, jakoteż chóry z „Edypa" Mendelssohna i „chór więźniów" z „Fidelia" bethovenowskiego z towarzyszeniem orkiestry dopełniają artystycznego programu koncertu. — Nie wątpimy, że publiczność chętnie przybędzie na koncert akademickiego Towarzystwa śpiewackiego, tem bardziej, że dochód przeznaczony jest na cele Towarzystwa, które zamierza rozszerzyć dotychczasowy swój zakres działania. Biletów na koncert dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego po cenie za krzesło pierwszorzędne 2 złr. 50 ct., w dalszych rzędach 1 złr. 50 ct., krzesło na galeryi 1 złr., wstęp na salę 1 złr.

Z Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej. Uroczyste otwarcie nowego lokalu „Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie" odbędzie się dnia 1 marca b. r. Urządzony zostanie wieczorek muzykalno-wokalny, w którym przyjęli udział: dyrektor Barabasz i pp. Singer, Stingel, Kehlman i Taborski. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zgłosić do Czytelni, ulica Grodzka l. 36.

Z teatru. Jutrzejszy benefis Romana i Adeli Żelazowskich da nam sposobność poznać jedno z najpiękniejszych dzieł niemieckiej literatury dramatycznej Adolfa Wilbrandta, słynną „Arryę i Messalinę", grywaną dotąd na pierwszorzędnych scenach zagranicznych z wielkiem powodzeniem. Jaknajlepsza obsada wszystkich ról, wielka staranność, z jaką dyrekcya przystąpiła do wystawienia tego poważnego utworu, jak również sympatyczni beneficyanci, którzy talent swój poświęcili scenie krakowskiej, — wszystko to razem składa się na zapewnienie sztuce najlepszego ze strony publiczności przyjęcia.

Zabawa na lodzie. Wskutek licznych żądań publiczności, pragnącej korzystać z gładkiej powierzchni lodu, w niedzielę odbędzie się na stawach Towarzystwa łyżwiarskiego obok ogrodu botanicznego jeszcze jeden wielki „festyn kwiatowy". Początek o godz. 3 po południu. Komitet dokłada starań, aby uczestnicy zabawy byli z niej najzupełniej zadowoleni.

Na ślizgawkach w parku krakowskim i obok ogrodu botanicznego, jutro i w niedzielę od godziny 3 do 6 po południu przygrywać będą orkiestry wojskowe.

Józef Lewinsky, znakomity artysta dramatyczny nadwornego teatru w Wiedniu, wystąpi w Krakowie na wieczorze deklamacyjnym, który się odbędzie w sali hotelu Saskiego dnia 3 marca.

Zmarli. W Przeworsku zmarł Ludwik Mienicki, kapłan wygnaniec z dyecezyi wileńskiej, który po powrocie z Syberyi, gdzie przebył lat jedenaście, resztki dni swych poświęcił usłudze bliźnich w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku.

Z izby sądowej. Trybunał sądu przysięgłych w Złoczowie zasądził Piotra Olejnika z Blichu, w powiecie złoczowskim, wójta, byłego posła do Rady państwa i Sejmu, za pobudzanie do nienawiści przeciw narodowości polskiej, na karę 3 miesięcy ścisłego aresztu. Olejnik, zastawszy zgromadzonych w domu pewnej włościanki i śpiewających koronki, łajał ich hańbiącemi słowy, wołając: „Ne spiwajte po polsku — nahajom (batem) Polszczu", — a polską książkę do modlenia, wydarłszy z rąk włościanki, wyrzucił na ulicę.

Stary Sącz, 27 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Za inicyatywą tutejszej Rady miejskiej, przy życzliwem poparciu krajowej komisyi przemysłowej, powstała w Starym Sączu szkoła przemysłowa pod kierownictwem p. Stanisława Rosoła. W mieście jest przeszło 200 młodzieży rzemieślniczej, która nie miała dotychczas sposobności swojej wiedzy rozszerzyć w praktycznym kierunku, założenie więc szkoły odpowiadało piekącej potrzebie.

Zarazem wyrażamy uzasadnioną nadzieję, że czynniki do tego powołane poprą młodą instytucyę tak, jak ze względu na wybitnie przemysłowy charakter

miasta, jakoteż postępy, poczynione w dziedzinie przemysłu, bezsprzecznie zasługuje. Spodziewamy się także, że i rząd oceni należycie nasze usiłowania i szkołę uzupełni w przyszłości oddziałem ściśle fachowym, tworząc państwową szkołę przemysłową w specyalnym kierunku. Słuszna bowiem, aby nader pomyślne warunki miejscowe wobec skoncentrowania kilku wybitnych rzemiosł, należycie zostały wyzyskane, a tem samem, aby oddano krajowi przysługę, jakiej domagać się powinien. *W. Z.*

Z Wiednia donoszą: Polskie Stowarz. „Ognisko“ odbyło we wtorek bardzo burzliwe zgromadzenie. Reprezentant rządowy zabronił medykowi Zalplachcie mówić o programach obu czasopism krakowskich *Przeglądu akademickiego* i *Ogniska*. Jeden z członków zgromadzenia za opór władzy został zaaresztowany.

Bawiący tu od tygodnia artysta sceny lwowskiej p. Tadeusz Skalski urządził w małej sali Towarzystwa muzycznego wieczorek humorystyczny na dochód szkółki polskiej. Na wieczorek przybyło około 150 osób, w tej liczbie kilku posłów polskich. — Z prawdziwym humorem wypowiadane przez artystę sceny i monologi gorąco oklaskiwano. Pani Wanda Paltinger-Tyberg uraczyła zebranych świetną grą na fortepianie. Z wieczorku znaczny dochód zawdzięcza szkoła p. Skalskiemu.

Zmiana ukłonu. *Dziennik Polski* donosi: „I we Lwowie wybuchł bunt, skierowany ku wyrugowaniu zwyczaju kłaniania się za pomocą odkrywania głowy. Jak się dowiadujemy, grono radnych miasta postanowiło wziąć inicyatywę w tej sprawie i wnieść na jednem z najbliższych posiedzeń reprezentacyi miasta. Wnioskodawcą jest inżynier p. Heppe, który wniosek swój szeroko umotywował. Rozchodzi się o to, aby pozyskać jaknajwięcej zwolenników dla tej reformy. Dotychczasowy ukłon ma być zamieniony na wojskowy“.

Ze Stowarzyszeń.

= Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło posiedzenie dnia 22 bm. pod przewodnictwem prof. dra K. Morawskiego. Dyr. dr. Zathey w dłuższem przemówieniu skreślił działalność Koła w roku ubiegłym, zaznaczył pomyślne jej rezultaty i złożył przewodnictwo w ręce nowo obranego przewodniczącego prof. dra K. Morawskiego. Przewodniczący, podziękowawszy za wybór, zawiadomił Koło, że nowy wydział się już ukonstytuował, wybierając sekretarzem prof. M. Zaleskiego, skarbnikiem prof. M. Kaweckiego, zaś administracyę wydawnictw Koła objął prof. F. Baczakiewicz.

Sekretarz podaje do wiadomości, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa naucz. szkół wyższych odbędzie się w Krakowie w dniu 31 marca i 1 kwietnia br., tudzież że komitet gospodarczy już został wybrany, a wkładki w kwocie 4 złr. nadsyłać należy do 15 marca br. na ręce prof. Baczakiewicza.

Z porządku dziennego referował ks. dr Lenkiewicz w sprawie nauczania religii mojżeszowej w naszych szkołach średnich. W gruntownym i wszechstronnym wywodzie omówił odnośne wnioski Kół tarnopolskiego i tarnowskiego, poczem Koło uchwaliło jednogłośnie, że nie uznaje za rzecz stosowną, aby Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, jako takie, obecnie tą sprawą się zajmowało.

Nastąpił wykład prof. dra K. Morawskiego: „Kwestya pożaru Rzymu za Nerona“. Prelegent wychodząc od Tacyta i Swetoniusza, a kończąc na najnowszych historykach, przedstawił rozmaite zapatrywania na tę kwestyę, a porównawszy je, przyszedł do wniosku, że pewne winy zniszczenia w każdym razie na Neronie ciężyły i że po pożarze nastąpiło prześladowanie chrześcijan, poświadczone przez Tacyta i Swetoniusza. Ze względu, że żydzi, począwszy od Kaliguli, a zwłaszcza za Nerona, wielki mieli wpływ u dworu, wydaje się wielce prawdopodobnem według prelegenta, że prześladowanie to było pierwszym wybuchem antagonizmu między żydami i chrześcijanami, gdyż żydzi najprawdopodobniej podjudzili cesarza i opinię publiczną przeciw chrześcijanom.

= Sprawozdanie wydziału stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, które świeżo członkom rozesłane zostało, wykazuje ciągły i pomyślny rozwój tej pożytecznej i humanitarnej instytucyi. Dochody w ciągu roku ubiegłego wynosiły 1974 złr. (z opuszczeniem centów), rozchody 820 złr., do funduszu żelaznego przelano 384 złr. Na budowę domu schronienia dla nauczycielek-emerytek wpłynęło 787 złr., które całkowicie wcielono do funduszu żelaznego.

W funduszu pożyczkowym wynosiły dochody 1868 złr., rozchody (pożyczki udzielone 16 członkom) 1240 złr. Fundusz biblioteczny wykazuje w dochodach 548 złr., w rozchodach 438 złr. Najlepszym dowodem starannego gospodarstwa wydziału jest znaczny przyrost ogólnego majątku stowarzyszenia, który z końcem 1889 r. wynosi w gotówce, papierach i przedmiotach 14.938 złr. i w ciągu ubiegłego roku powiększył się o znaczną stosunkowo sumę 1541 złr. Wydział zamierzając przystąpić do budowy własnego schroniska dla nauczycielek, skrzętnie gromadzi na tak wzniosły i szlachetny cel drobne oszczędności, swoją drogą zaś spodziewa się i liczy na to, że znajdą się także zacni dobroczyńcy, którzy drobniejszemi lub znaczniejszemi ofiarami przyjdą mu w tym względzie w pomoc — Liczba członków dobrodziei wynosi obecnie 20, honorowych 55, zwyczajnych 130, członków biblioteki 168. — W bibliotece obrót wynosił 4697 przeczytanych dzieł, a 41 osób ofiarowało w darze książki, czasopisma i nuty.

Odznaczenie. Cesarz nadał dziekanowi i proboszczowi w Trembowli, kanonikowi honorowemu ks. Janowi Kaliniewiczowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Minister oświaty zamianował profesora czwartego gimnazyum państwowego we Lwowie Michała Bogusza, inspektorem szkół dla okręgów szkolnych kałuskiego i dolińskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły ludowej w Komarnikach Józefa Rakuckiego, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Turce, stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły etatowej w Bieczu; tymczasowego nauczyciela młodszego Józefa Muchę w Olszówce, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Olszówce; stałego nauczyciela Ambrożego Petrynę, w Kalnem, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pokrowcach; stałego nauczyciela szkoły etatowej w Rokietnicy, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Pawłosiowie Antoniego Majewskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pawłosiowie; stałą nauczycielkę młodszą Eleonorę Matkowską w Jaworowie, stałą nauczycielką cztero-klasowej szkoły mięszanej etatowej w Żydaczowie; stałego nauczyciela młodszego Jakóba Gronkę w Brzostowej Górze, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Lipnicy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lipnicy; tymczasowego nauczyciela młodszego Ignacego Kamprata w Gniewczynie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Gniewczynie; stałego nauczyciela Jakóba Plizgę w Cmolesie, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela w Woli Ranizowskiej stałym nauczycielem szkoły etatowej w Woli Ranizowskiej; stałego nauczyciela Józefa Bielawskiego w Stynawie Niżnej, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Monasterzu; tymczasową nauczycielkę młodszą Zofię Milerowiczównę w Prądniku Czerwonym, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Prądniku Czerwonym; tymczasową nauczycielkę Michalinę Bienikównę w Markowej, stałą nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły etatowej w Markowej; stałego nauczyciela szkoły ludowej w Rzędzinie Józefa Bereczkowskiego, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela 7-klasowej szkoły męskiej w Tarnowie, stałym nauczycielem 7-klasowej szkoły etatowej męskiej w Tarnowie; tymczasowego nauczyciela Jana Waltera w Bieczu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bystrej; stałego nauczyciela Jana Pietrzaka w Olszaniku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wykotach; stałego nauczyciela Filipa Sądowego w Kołodróbce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kutach Starych.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Jana Bigo ze Złoczowa do Lwowa i Kazimierza Kramarzewskiego ze Lwowa do Złoczowa.

Podziękowanie. Wydział Stowarzyszenia „Akademiczna Hromada“ składa serdeczne podziękowanie panu Ign. Żółtowskiemu za dar 5 złr., oraz p. Antoniemu Grozikowi nadporucznikowi za dar w kwocie 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 marca: Na dochód Romana i Adeli Żelazowskich po raz pierwszy „Arria i Messalina“, tragedya w 5 aktach A. Wilbrandta.

W niedzielę 2 marca: Po raz drugi „Arria i Messalina“, tragedya w 5 aktach Adolfa Wilbrandta.

Proces wadowicki.

Wadowice, 27 lutego.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu swego wywodu zwalcza dr. Goldhammer. Szczegółowo zarzut oszustwa, głównego popełnionego przez zamianę cen okrętowych „Unionu“ i „Paketu“ w wysokości 32.000 marek. Zwalcza dalej twierdzenie oskarżenia, że sama egzystencya agencyi była oszustwem, roztrząsa zarzuty oszustwa co do kursu pieniędzy, co do kupna biletów, a w końcu przechodzi do zawiłej i nader trudnej kwestyi tak zwanych obiecanek hamburskich.

Na tym ostatnim punkcie rozwinęła mowa dra Goldhammera zupełnie nowe poglądy ekonomiczne. Obrońca powoływał się na politykę ekonomiczną kolei żelaznych i zakończył, że zarzut oszustwa najmniej ze wszystkich aktem oskarżenia podniesionych zarzutów jest uzasadnionym.

Zajmującym był wywód co do gwałtów.

Dr. Goldhammer omawia w pierwszym rzędzie wszystkie obowiązujące w państwie i kraju ustawy i rozporządzenia w przedmiocie emigracyi, wykazuje ich sprzeczność, jak nie licują one z zadaniem agencyi.

Przechodząc z kolei do kwestyi dezercyi, dopatruje się mowca przedewszystkiem sprzeczności w oskarżeniu, co do osnowy zbrodni z §. 220 i 222, jako wprost nawzajem się wyłączających. Konstatuje dalej, że wykazy komend wojskowych mówią tylko o całym szeregu żołnierzy, którzy prawdopodobnie do Ameryki uszli i jako dezerterzy są tylko w ewidencyi, a nie o dezerterach. Przy tej sposobności cytuje mowca wszystkie wyroki sądów wojskowych i konstatuje, że w Przedlitawii od roku 1880 do 1881 nie uznały sądy z owych 114, którzy przeszli przez agencyę Klausnera, ani jednego dezertera, zaś w Węgrzech uznano jednego tylko dezerterem, a i tu zachodzi wątpliwość uzasadniona co do identyczności osoby. Wszystkie inne wyroki mówią tylko o karach dyscyplinarnych. Wykazuje następnie obrońca po stronie oskarzonych brak złego zamiaru, twierdzi, że nie ma dowodu na świadomość dania pomocy dezerterowi.

Kwestyi dezercyi przypisuje mowca powstanie całego procesu, bo świadek Röhr przedstawił swojej przełożonej władzy, że z Austryi całe pułki dezerterów wychodzą, co zaalarmowało ministerstwo spraw zagranicznych, a w końcu i ministerstwo wojny.

Omawia w końcu obrońca zarzut oskarżenia, dotyczący reszty jego klientów, mianowicie: Sadgera, Księżarczyka, Kosteckiego i Kały. Wykazuje w wywodzie obszerniejszym, że obwinienie ich o współwinę w „Unionie“ i „Pakecie“, przypisuje im stopień inteligencyi, którego prości ci ludzie wcale nie posiadają.

W nader ciepłych zwrotach kreśli dalej Goldhammer los dalszych oskarżonych, „spółki akcyjnej“ Kergera i Thiebergera, Kupermanna i Schramma i kończy obroną osk. Eichorna, w której wykazał, że tenże imputowanych mu zbrodni popełnić nie mógł ze względu, iż cały odnośny przeciąg czasu przesiedział w areszcie śledczym.

Obronę swą skończył dr. Goldhammer jak następuje:

„Panowie! Prokurator nazwał proces ten procesem puryfikacyjnym. Istotnie jest on nim w całem tego słowa znaczeniu. Jak błyskawica oświetla zachmurzony horyzont, tak proces ten, okazał nam po raz pierwszy w całej ich rzeczywistości i grozie prądy, nurtujące w naszem społeczeństwie, otsłonił odchłań bezdennej nędzy i okazał bezbrzeżne morze rozpaczy naszego ludu, który nieszczęście wygania za ocean.

„Jest procesem puryfikacyjnym, bo oczyścić musi system dotychczasowego naszego postępowania z przesądów i fałszywego stanowiska, zajętego wobec emigracyi.

„Oczyści i świetną prokuratoryę z licznych błędów, jakie w niezwykłym tym procesie na polu faktów, prawa i sposobu postępowania karnego popełniono.

„Oczyści opinię publiczną, która tendencyjnie podsycana wrogo przeciw oskarżonym była usposobioną, sprowadzi zwrot w takowej i skieruje ją na tory realnych poglądów na położenie ekonomiczne naszego kraju.

„Oczyści świat z przesądów i uprzedzeń, które obiektywne rozpatrywanie sprawy w tak wysokim stopniu utrudniały.

„Oczyści — i to rzecz w tej sali najważniejsza — oskarżonych od ciężkiego brzemienia hańby i odpowiedzialności, uchyli ciężar oskarżenia, zachwianego we wszystkich punktach po mozołach rozprawy głównej. Zwróci oskarżonych, którzy przeszli przez tortury 19 miesięcznego aresztu śledczego, ich rodzinom; uwolni ich po 4 miesięcznych mękach rozprawy głównej od zarzutu, że są inicyatorami wyludnienia naszego kraju, pozbywania się ojcowizny naszego ludu i że głównie się przyczyniali do oszukańczego ukrócenia siły zbrojnej państwa.

„Pojmuję, jak ciężki jest wasz obowiązek, jak wielka obawa, aby w tym chaosie faktów, postawionych pytań i olbrzymiego materyału nie zapomnieć szczegółów, które przyczynić się mogą do uwolnienia niesłusznie oskarżonych; z jaką trwogą przystępować musicie do wydania wyroku, przyciśnięci obawą, że pomimo najlepszej waszej woli, możecie przez zapomnienie iście ludzkie pobłądzić i wydając wyrok potępiający, niepowetowaną wyrządzić krzywdę.

„Panowie! To, — cośmy widzieli i słyszeli w tej sali, nie upoważnia nas do dyktowania kar oskarżonym, ale do sumiennego raczej rozważenia, w jaki sposób zatamować należy źródła, z których smutne objawy naszej emigracyi płyną.

„Panowie! Pamiętajcie, że obecnie w sąsiednich Niemczech, — z wysokości tronu zainicyonowanym został ruch ważny i nader doniosły. Zanosi się na międzynarodowe konferencye, mające się zająć kwestyą pauperyzmu, kwestyą robotniczą, słowem, kwestyą socyalną, we wszystkich wytycznych jej szczegółach.

„Jest tylko kwestyą czasu, że i u nas w Austryi, — kwestya stworzenia kolonii stanie na porządku dziennym, stanie się aktualnym wymogiem ekonomicznego naszego położenia

„My, panowie, jedną naukę odniesiemy z tego procesu, należy się zająć lepiej i skuteczniej losem naszego ludu, tego rdzenia i przyszłości narodu; podniesieniem materyalnego i moralnego jego położenia, ale przedewszystkiem jego oświatą.

Panowie! Dajcie wyraz tym przekonaniom i zadokumentujcie w przeczącej odpowiedzi na zadane wam pytania, że kwestyj socyalnych nie rozstrzyga się kryminałem.

Dziś rano rozpoczął swój wywód obrońca Marcelego Iwanickiego, dr. Daniel.

(*Telegram „Nowej Reformy“.*)

Wadowice, 28 lutego. Wczoraj ostatni obrońca dr. Cieszyński skończył mowę, zastępując Zwillinga i członków agencyi bremeńskiej. Zarówno przemówienie dra Daniela, jak i dra Cieszyńskiego odznaczały się wyczerpującą prawniczą argumentacyą. Po południu wnosi replikę prokurator.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** *Ekonomisty Polskiego* zeszyt drugi z dnia 15 b. m. zawiera: 1) Kolej Karola Ludwika i nasza polityka komunikacyjna, przez Stanisława Szczepanowskiego. 2) W sprawie cukrownictwa. I. Cukrownia rolnicza, przez Aleksandra Misiągiewicza. 3) Kartki z dziejów przemysłu krajowego (przędzalnia brodzka), przez dra Tadeusza Rutowskiego. 4) Roczna emigracya polska (dokończenie), przez dra Stanisława Kłobukowskiego. 5) Parcelacya w Galicyi jako objaw społeczny (ciąg dalszy), przez Witolda Lewickiego. 6) Bibliografia ważniejszych dzieł ekonomicznych za rok 1889: a) encyklopedye i podręczniki, b) rolnictwo, c) przemysł i handel, d) kredyt i ubezpieczenia, e) kwestye społeczne, f) skarbowość, g) prawo polityczne i administracya. 7) Przegląd rzeczy ekonomicznych i administracyjnych w prasie polskiej za rok 1889. 8) Przegląd literacki: Dr. Juliusz Leo, Finanse Galicyi, oraz projekt reformy skarbu krajowego, Kraków 1890. Dr. Witold Załęski, Zasady ekonomiki, Warszawa 1889. Wilhelm Roscher, Nauka ekonomii handlu i przemysłu, Warszawa 1889. Dr. Maurycy Meyer, Główne kierunki najnowszej ekonomiki politycznej, Warszawa 1889.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 lutego.

	wczoraj g. 10 w. g.	dziś 6 rano g.	dziś 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741.1 mm	740.2 mm	739.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,6	—15°,2	—3°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79 %	91 %	63 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	8	6	3

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy słabych zachodnich wiatrach i dosyć silnym mrozie. Niebo pozostanie naprzemian pochmurne.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 28 lutego. *Wien. Ztg.* ogłasza, że profesor uniwersytetu krakowskiego dr. Ludwik Rydygier, odznaczony został orderem korony żelaznej III klasy.

Wiedeń, 28 lutego. *Wien Ztg.* podaje do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia ministra handlu, powziętego w porozumieniu z ministrem skarbu, z powodu nieurodzaju w Galicyi wschodniej, niektóre pozycye cłowe na pewne gatunki zboża, importowanego z Rosyi, będą czasowo zawieszone.

Wiedeń, 28 lutego. (Z Rady państwa.) Izba poselska przyjęła w trzeciem czytaniu projekt co do użycia kapitału, który będzie wypłacony za zniesienie prawa propinacyi w dobrach należących do skarbu państwa, na zakupno dóbr w Galicyi.

Wiedeń, 28 lutego. Podkomitet komisyi dla podatku konsumcyjnego, uchwalił zwołać ankietę w sprawie składu win, złożoną z 4 handlarzy wina. Ankieta zbierze się jutro.

Wiedeń. 28 lutego (Z Rady państwa). Izba poselska uchwaliła na wniosek Proskowetza rezolucyę dotyczącą szczepienia zarazy bydlęcej.

Po długiej ożywionej dyskusyi nad ustawą o podwyższeniu księżom kongruy, uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń, 28 lutego. W komisyi dla ustawy przeciwko anarchistom oświadczył hr. Taaffe, iż rząd, kierując się doświadczeniem oraz ze względu na spokojniejszy charakter ruchu socyalistycznego, zastrzega sobie prawo częściowego zniesienia rozporządzeń wyjątkowych, musi atoli wyrazić przekonanie, iż pierwej powinna być przyjęta ustawa przeciwko anarchistom, która uczyni wyjątkowe rozporządzenia zbytecznemi, póki bowiem trwa ruch socyalistyczny, niebezpieczeństwo rozruchów anarchistycznych nie jest wykluczonem.

Żądanie zupełnego zniesienia rozporządzeń wyjątkowych nie może być tym razem, zdaniem ministra, uwzględnione, a wyjaśnienia, jakich domaga się dr. Kronawetter, co do zastosowania przez władze rozporządzeń wyjątkowych, mogłyby tylko oddziałać podniecająco na koła robotnicze, czego właśnie obecnie należy unikać.

Komisya odrzuciła w końcu rezolucyę Kronawettera, popieraną przez dra Pernerstoffera.

Paryż, 28 lutego. Prezydent ministrów Tirard oświadczył w Izbie deputowanych, w odpowiedzi na odnośną interpelacyę, iż kwestya traktatów handlowych musi być rozważona w całości i dlatego kwestya wznowienia traktatu handlowego z Turcyą musi być odłożona do chwili upływu terminu wszystkich innych traktatów Francyi. Tirard nadmienił, iż Francya i Turcya związane były od wieków traktatami handlowemi i po upływie terminu obecnie obowiązującej ugody traktować się będą wzajemnie jako państwa pod względem cłowym „najwięcej uprzywilejowane“. Odnosi się to również do handlowych stosunków Francyi z państwami wazalnemi, mianowicie zaś z Egiptem.

Nicea, 28 lutego. Aresztowano tu jadącego rzekomo z Zagrzebia inżyniera, który nazwał się Contin, skutkiem podejrzenia, iż jest szpiegiem wojskowym. Aresztowany mówi biegle po niemiecku i po francusku, zdaje się, że jest wyższym oficerem włoskim. Znaleziono przy nim wiele papierów kompromitujących.

Paryż, 28 lutego. Stanowisko ministra spraw zagranicznych Spullera uważają tu za zachwiane. W kołach republikańskich wzrasta niezadowolenie z powodu przyjęcia zaproszenia Niemiec na konferencyę berlińską.

Londyn, 28 lutego. Sekretarz stanu Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że położenie na Krecie znacznie się polepszyło; wszędzie panuje spokój, rabunki i rozboje, jak się zdaje, zupełnie prawie ustały. Wszystkim zbiegom, którzy ukryli się w Grecyi, z wyjątkiem 16 proskrybowanych, pozwolono swobodnie powrócić na wyspę, i władze kreteńskie nie robią im żadnych trudności. W ogóle stan rzeczy budzi jaknajlepsze nadzieje.

Bukareszt, 28 lutego. Sesya Izby poselskiej przedłożoną została do 27 marca (15 marca star. st.)

Izba przyjęła 68 głosami przeciwko 34 uchwałę, na mocy której deputowani nie będą mogli zajmować płatnych urzędów państwowych.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad wprowadzeniem waluty złotej. Minister skarbu miał mowę, którą przyjęto bardzo życzliwie.

Bukareszt, 28 lutego. Po świetnej mowie prezydenta ministrów, w której bronił rząd od zarzutów, jakoby administracya państwa mięszała się do wyborów, odrzucił senat wniosek Flevy o udzielenie rządowi *votum* nieufności i uchwalił zwykłą większości głosów przejście do porządku dziennego.

Sofia, 28 lutego. Ponieważ stwierdzono, iż w sprawie Panicy brały udział żywioły cudzoziemskie, minister Stambułow nie kryje tego w rozmowie ze znajomymi i daje do zrozumienia, że Bułgarya podejmie prawdopodobnie kroki u mocarstw, ażeby wyjednać uznanie księcia Ferdynanda.

Ponieważ oczywistem jest, że dopóki dzisiejsze stosunki w Bułgaryi trwać będą, dopóty drzwi są otwarte dla wszelkich knowań i zamieszek z zewnątrz idących, przeto Stambułow spodziewa się, iż mocarstwa, pragnące utrzymania pokoju i ustalenia stosunków na półwyspie bałkańskim, uważać będą za rzecz naglącą i konieczną położyć koniec dotychczasowemu położeniu przez uznanie księcia Ferdynanda.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 lutego 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	40
Zjednoczony dług w srebrze	88	45
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	929	—
Akcye kredytowe	318	50
Londyn	119	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Do nru dzisiejszego dołączamy dla części naszych Szanownych Prenumeratorów numera okazowe tygodnika ilustrowanego „Różowe Domino“ wychodzącego we Lwowie.

Kraków, dnia 28/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 38	9 48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 75	98 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „	99 70	100 70
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 50	96 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87 50	89 —

Lwów, dnia 26/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 60	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 27/2.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	89 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 80

Wiedeń, dnia 27/2.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 85	89 05
5% „ „ srebrna za złr. 100	88 90	89 10
4% „ „ złota za złr. 100	110 10	110 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 95	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 —	133 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	183 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181 —	183 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 20	99 40
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 50	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	138 75	139 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	138 40	13 80
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127 75	128 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 50	89 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 25	— —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	101 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	137 —	139 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59	60 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 40	19 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 25	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	34 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	174 10	174 60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	126 75	127 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	322 —	322 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	358 25	358 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	239 90	240 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	930 —	933 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	262 25	262 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	397 —	399 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2635 —	2645 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 25	195 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 50	161 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233 50	234 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 —	225 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	135 25	135 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 59	5 61
20-to Frankówki za sztukę	9 43	9 45
20-to Markowki za sztukę	11 66	11 67
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 89	11 94
Banknoty włoskie za sztukę	46 45	46 55
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 —	129 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.